

Ks. Marian Pólchłopek

MIŁOŚĆ „MIEJSCEM” DOŚWIADCZENIA ZMARTWYCHWSTANIA WEDŁUG GERALDA O’COLLinsa

Tytuł niniejszego komunikatu – „Miłość «miejscem» doświadczenia zmartwychwstania według Geralda O’Collinsa” – implikuje, w sposób zamierzony przez autora, istnienie tożsamości pomiędzy egzystencjalnym doświadczeniem miłości (tak Bożej, jak i międzyludzkiej) a doświadczeniem zmartwychwstania; zmartwychwstania zarówno Jezusa Chrystusa, jak i naszego. Na istnienie tej tożsamości wskazuje współczesny teolog Gerald O’Collins, dla którego miłość pozostaje swoistym środowiskiem, w którym człowiek współczesny (a ten jest aktualnie adresatem rozważań teologii fundamentalnej) jest w stanie dziś poznać i doświadczyć prawdy o zmartwychwstaniu, a w konsekwencji w nią uwierzyć.

Już określenie przeze mnie miłości mianem „miejsca” doświadczenia zmartwychwstania wskazuje, jak bardzo konkretnie O’Collins odczytuje rolę miłości w życiu ludzkim, jej moc oddziaływania, obecność i miejsce w relacjach Boga i człowieka. Miłość dla O’Collinsa nie jest abstrakcją, tak jak nie jest dla niego abstrakcją zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa w ciele. Konkretność miłości zatem równy jest według niego konkretowi cielesnego zmartwychwstania. Doświadczając miłości, która jest wieczna i obdarza życiem, człowiek już doświadcza mocy zmartwychwstania, które przywraca do życia wiecznego.

Wyjaśnieniu, jak dalece obie te rzeczywistości; miłość i zmartwychwstanie, przenikają się i utożsamiają wzajemnie ze sobą, dając, według O’Collinsa, współczesnemu człowiekowi odpowiedź na pytanie o wiarygodność zmartwychwstania, poświęcę treść niniejszego komunikatu.

Sam autor, Gerald O'Collins, Australijczyk z pochodzenia; jezuita, kapłan, teolog, profesor i wykładowca teologii fundamentalnej na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, ma już swoje wypracowane miejsce wśród współczesnych teologów. Skłaniający się w swych poglądach ku teorii teologii fundamentalnej pojmowanej w kategoriach znakowych¹, uzasadnia swój pogląd teorią obecności Chrystusa we współczesnym świecie. Szukanie znaków tej obecności, jak również opieranie się na doświadczeniu egzystencjalnym i religijnym, winno, jego zdaniem, być zadaniem teorii nowej teologii fundamentalnej, by mogła ona w ten sposób odpowiadać mentalności dzisiejszego człowieka, tak bardzo nastawionego na przeżywanie konkretności². Podejmuje on próby konstruowania nowej, antropologicznej koncepcji teologii fundamentalnej³, spełniającej wymóg „empiryczności”⁴, bowiem – jak uważa – teologia fundamentalna może posługiwać się tylko dowodzeniem racjonalnym a nie teologicznym, gdyż sam fakt Bożego Objawienia jest celem jej dowodzenia, a nie środkiem⁵. W tym kontekście łatwiej zrozumieć założenia, które G. O'Collins przyjmuje i na bazie których formułuje nowy model pojęcia zmartwychwstania Chrystusa, w którym miłość aktualnie doświadczana przez człowieka jest zapowiedzią, gwarantem, źródłem i mocą sprawczą zmartwychwstania, a także jego wyjaśnieniem i ostatecznym spełnieniem.

W swych licznych opracowaniach poświęconych Tajemnicy Chrystusowego i naszego przyszłego zmartwychwstania O'Collins przywołuje kilkakrotnie słowa św. Augustyna: „Dajcie mi kochającego, a on zrozumie zmartwychwstanie!” Pragnienie zrozumienia tej Tajemnicy towarzyszy miłującemu i poszukującemu Boga człowiekowi począwszy od dnia, w którym usłyszał on w pustym Grobie Chrystusa z ust Bożego Wysłannika pytanie: „Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tutaj; zmartwychwstał” (Łk 24,5-6).

Nasze ludzkie poszukiwanie Jezusa Chrystusa jest zatem wieńczone odkrywaniem prawdy o Jego zmartwychwstaniu. Jednakże jest nam ta prawda na tyle bliższa, na ile bliższy naszemu sercu jest sam Jezus Chrystus.

¹ Por. M. Rusecki, *Wiarygodność chrześcijaństwa*, cz. 1: *Z teorii teologii fundamentalnej*, Lublin, 1994, s. 21.

² Por. tamże, s. 38.

³ Por. tamże, s. 47.

⁴ Por. tamże.

⁵ Por. tamże, s. 266.

„Dajcie mi kochającego, a on zrozumie zmartwychwstanie” - wołał św. Augustyn, wiedząc już wówczas, iż nie można do końca zrozumieć i doświadczyć Chrystusa i zmartwychwstania bez doświadczenia miłości.

Jak wielką rolę w kształtowaniu naszych własnych poglądów na temat zmartwychwstania G. O'Collins przypisuje doświadczeniu ukazuje fakt, iż pełną prawdziwość naszej wiary w zmartwychwstanie uzależnia on właśnie od możliwości naszego współczesnego doświadczenia obecności Jezusa w naszym „tu i teraz”⁶. Bardzo krytycznie przy tym ocenia poglądy tych spośród teologów, według których oprócz zmartwychwstania „wczoraj” - Chrystusowego oraz zmartwychwstania „jutro” - powszechnego zmartwychwstania na końcu czasów, nie może być mowy o zmartwychwstaniu dzisiaj, o doświadczeniu zbawczej jego mocy w naszym dniu dzisiejszym⁷. Bowiem, jak przypomina O'Collins, Chrystus zmartwychwstał dla nas i dla naszego zbawienia i Jego powstanie z martwych nigdy nie przestaje być fundamentem naszego zbawienia⁸. Owo doświadczenie zbawczej obecności Jezusa „tu i teraz” dokonuje się między innymi drogą przeżywania, drogą egzystencjalnego doświadczenia miłości.

Model zmartwychwstania pojmowanego jako szczyt objawienia Bożej miłości znajduje swe miejsce w obrębie chrystologii pojmowanej przez O'Collinsa jako „symbolicznej, doświadczalnej i liturgicznej”. Spośród teologów, którzy rozważają zmartwychwstanie Chrystusa przez pryzmat miłości O'Collins czyni to bodaj najszerzej, najbardziej kompleksowo, podejmując jednocześnie dyskusję z tymi teologami, którzy podobnie jak on rozważają zmartwychwstanie w kontekście miłości, a którym zarzuca zbyt powierzchowne w ich wypowiedziach potraktowanie roli, jaką miłość odegrała w Jezusowym powstaniu z martwych i odegrać powinna kiedyś także w naszym zmartwychwstaniu.

Zanim przedstawię perspektywę miłości, która pozwala doświadczyć zmartwychwstania, tak jak ją prezentuje G. O'Collins, pozwolę sobie wcześniej zarysować wątek wspomnianej dyskusji, jaką w tej kwestii podejmuje on z wybranymi teologami: H. Ursem von Balthasarem, K. Rahnerem,

⁶ „Resurrection faith is fully real only when it is a faith experience of Jesus now” (G. O'Collins, *What Are They Saying about The Resurrection*, New York/Ramsey/Toronto 1978, s. 23).

⁷ Por. tamże, s. 24.

⁸ „The Lord's rising from the dead was not only historically *ante nos* and *extra nos*, but also redemptively and enduringly *for us and for our salvation*” (tamże).

J. Ratzingerem, Janem Pawłem II. Wszyscy oni, jak zauważa, chociaż stosują aspekt miłości jako zasadniczy pryzmat przy wyjaśnianiu innych tajemnic chrystologicznych, to jednak nie dość wystarczająco czynią to w przypadku tajemnicy zmartwychwstania⁹. Niemniej jednak ślady stosowania klucza miłości jako rozwiązania Tajemnicy Paschalnej O`Collins u tych teologów zauważa, docenia i choć zarzuca im powierzchowność, to jednak, jak zauważyłem, także z nich czerpie inspirację do swoich rozważań.

U Hansa Ursa von Bathasara połączenie ze sobą tematu miłości i zmartwychwstania dostrzega O`Collins jedynie w jego określeniu ukrzyżowania i zmartwychwstania jako dramatycznego objawienia, ukazania miłości Trójcy Świętej¹⁰. Aspekt ten G. O`Collins znacznie rozbudowuje przy próbie szczegółowej analizy wzajemnych relacji miłości pomiędzy Trzema Osobami Boskimi, jakie jego zdaniem objawione zostały w wydarzeniu zmartwychwstania Jezusa. Trynitarny charakter miłości ukazanej w zmartwychwstaniu jest także dla O`Collinsa świadectwem nadrzędnej roli, jaką zmartwychwstanie pełni w całym Bożym Objawieniu.

Spośród analiz Karla Rahnera, poświęconych doświadczeniu przez Apostołów tajemnicy Wielkiej Nocy, O`Collins wydobywa stwierdzenie, iż doświadczenie to zawierało także spotkania z Jezusową miłością i wiernością¹¹. Jest to jednak według O`Collinsa jedyne zaznaczenie przez Rahnera obecności miłości w zmartwychwstaniu Jezusa, przy wyjaśnianiu tajemnicy zmartwychwstania, koncentruje on bowiem swoją uwagę bardziej na wewnętrznych relacjach śmierci Jezusa do Jego zmartwychwstania, treści Objawienia, jaką niesie w sobie zmartwychwstanie, jego mocy zbawczej, roli transcendentalnej nadziei w wolnym akcie wiary w zmartwychwstanie.

Teologiem, któremu O`Collins poświęca najwięcej uwagi w swej dyskusji jest Joseph Ratzinger, wyrażający w swoim *Wprowadzeniu w chrześcijaństwo* opinię podobną do poglądów Geralda O`Collinsa w kwestii roli, jaką miłość odegrała w zmartwychwstaniu. Opinie te są względem siebie nie tylko komplementarne, ale także zdają się w wielu kwestiach ze sobą pokrywać. J. Ratzinger w wyjściowym założeniu określa wiarę w zmartwychwstanie jako wiarę w miłość, która pokonała śmierć¹². Zatem objawiona w Chrystusowym

⁹ Por. G. O`Collins, *Jesus Risen*, New York/Mahwah 1987, s. 189.

¹⁰ Por. tamże.

¹¹ Por. tamże.

¹² „Jest ono (zmartwychwstanie) siłą miłości, która jest mocniejsza od śmierci” (J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, Kraków 1994, s. 296).

zmartwychwstaniu miłość domaga się nieskończoności, niezniszczalności¹³. Aby jednak miłość mogła być czymś więcej niż śmierć, musi sama najpierw być czymś więcej niż życie, jej wartość musi być przedłożona nad wartość samego życia¹⁴. Taka właśnie miłość objawiła się w relacji Boga Ojca do Jezusa. Miłość Ojca okazała się tak mocna, iż nie tylko podtrzymała pamięć o Jezusie po Jego śmierci, ale samego Jezusa przywróciła na nowo do życia. Zawsze zatem miłość jest podstawą nieśmiertelności, nieśmiertelność zaś zawsze pochodzi jedynie z miłości¹⁵. Ten więc, który miłował za wszystkich, wszystkim dał podstawę nadziei na nieśmiertelność. Jednakże, jak stwierdza Ratzinger, nasza nieśmiertelność nie zależy wyłącznie od miłości samego Boga, ale także zależy jakoś od naszej miłości¹⁶.

G. O'Collins, przywołując w swojej dyskusji tak wyrażoną opinię J. Ratzingera o zależności miłości i zmartwychwstania, stawia pod jego adresem kilka pytań dotyczących wpływu osobistej miłości Jezusa na Jego własne zmartwychwstanie, powodu, dla którego Ojciec Go wskrzesił (czy była nim w jakiejś mierze ludzka miłość Jezusa, czy też wyłącznie miłość Ojca), a także pytań dotyczących miary, w jakiej miłość Jezusa mogła być „samowystarczalna” dla Jego nieśmiertelności¹⁷. Niejasne pozostaje dla O'Collinsa, czy Ratzinger ludzkiej miłości Jezusowej przypisuje te same zasługi, co miłości, którą rozumie jako przyczynę sprawczą zmartwychwstania i nieśmiertelności. Bowiem, jak sądzi omawiany autor, wypowiedzi J. Ratzingera w tych kwestiach nie są jasne. Przykładowo, w świetle jego definitywnych stwierdzeń bez wyjaśnienia pozostaje kwestia zmartwychwstania tych, których miłość, chociaż istnieje, nie jest gotowa być mocniejsza niż życie i być nad nie przedkładana. A przecież w biblijnym opisie Sądu Ostatecznego ci po prawej stronie otrzymują nagrodę życia wiecznego nie dlatego, że deklarowali się przedkładać miłość nad życie, ale z tak „prozaicznego” powodu, że nakarmili głodnego, dali pić spragnionemu, odwiedzili chorego, odziali nagiego. Należy więc uznać i podkreślić fakt, iż tylko w szczególnym przypadku zmartwychwstania Jezusa moc miłości okazała się większa od śmierci i objawiła wszystkim ludziom stan nowego życia, wszystkim

¹³ Por. tamże.

¹⁴ Por. tamże, s. 298.

¹⁵ Por. tamże, s. 299-300. Na temat nieśmiertelności w ujęciu J. Ratzingera zob. tenże, *Śmierć i życie wieczne*, Warszawa 1986, s. 121-180.

¹⁶ Por. tenże. *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, s. 301.

¹⁷ Por. G. O'Collins, *Jesus Risen*, s. 190.

otwierając do niego drogę¹⁸. Nasze natomiast zmartwychwstanie będzie jedynie skutkiem wskrzeszenia nas przez Boga, który kochając nas nie pozwoli na nasze unicestwienie. Człowiek więc przekroczył barierę śmierci nie sam, własnymi siłami, własną miłością, ale w osobie Chrystusa Zmartwychwstałego¹⁹, można wnioskować przytaczając P. Teilharda de Chardin, zaznaczając jednak, iż stało się tak tylko dzięki mocy miłości, jaką Jezusa Chrystusa umiłował Ojciec.

W encyklice papieża Jana Pawła II *Dives in misericordia* G. O'Collins odnajduje wątek łączący Ojcowską miłość do Jezusa z Jego zmartwychwstaniem. Jan Paweł II mówi bowiem w niej o Synu Bożym, który w swym zmartwychwstaniu doświadczył miłosierdzia okazanego Mu przez Ojca, miłości, która okazała się mocniejszą od śmierci²⁰ (aspekt miłości podkreślany także, jak pamiętamy, przez kard. Ratzingera we *Wprowadzeniu w chrześcijaństwo*). Sam Jezus zatem objawił tę miłosierną miłość, która nie przestaje ukazywać się jako mocniejsza od śmierci i grzechu wszystkim, którzy podlegają wpływom tego świata. Chrystus objawił w zmartwychwstaniu pełnię miłości, jaką Ojciec miłuje Jego samego, a także wszystkich ludzi²¹. O'Collins rozwija tę myśl, ukazując wieloaspektowość „działania” tej miłości w poszczególnych odwzajemnianych relacjach pomiędzy Bogiem Ojcem a Synem, pomiędzy Jezusem a ludźmi, które objawiły się w zmartwychwstaniu. Na bazie objawionych w tym wydarzeniu trynitarnych relacji miłości, O'Collins formułuje tezę, iż fakt zmartwychwstania zaistniał dzięki miłości, był objawieniem jej mocy silniejszej od śmierci i wymaga od człowieka odpowiedzi miłości, jeśli ten chce je poznać, w zmartwychwstanie uwierzyć i sam zmartwychwstać. Miłość według niego postrzegana jest jako klucz do tajemnicy zmartwychwstania Chrystusa, a także doświadczenia naszego osobistego zmartwychwstania. Prawda ta zawiera się w jego teorii o Bożej „szczególnej interwencji” w odniesieniu do wydarzenia zmartwychwstania, w której zasadniczych racji dla takiej drogi postępowania Boga autor doszukuje się w nieskończonej Jego miłości. Boża miłość objawiona w Jezusowym zmartwychwstaniu jest także jedyną odpowiedzią na ludzkie pragnienie życia wiecznego i najpewniejszym gwarantem naszego ludzkiego zmartwychwstania.

¹⁸ Por. tamże, s. 191.

¹⁹ Por. J. Kulisz, *Tajemnica Jezusa Chrystusa w rozumieniu Teilharda de Chardin*, Warszawa 1995, s. 43.

²⁰ Por. G. O'Collins, *Jesus Risen*, s. 192.

²¹ Por. tamże, s. 192-193.

Przyjrzyjmy się zatem teraz, jakie cechy miłości pozwalają współczesnemu człowiekowi doświadczyć w niej takiej mocy i owoców zmartwychwstania. Nadmienię, że swoje spostrzeżenia O'Collins formułuje na bazie własnego wyłącznie doświadczenia, co sam wielokrotnie podkreśla.

Na wstępie warto uświadomić sobie, że miłość, przyczyniając się do odsłonięcia przed człowiekiem prawdy o nim samym, często prawdy, która boli, która rodzi w człowieku wyrzuty sumienia, jest jednocześnie w stanie doprowadzić człowieka nawet do stanu świętości na miarę poddania się człowieka jej przemieniającemu działaniu. Jest zawsze punktem wyjścia dla ludzkiego nawrócenia. Przynosi człowiekowi moralną i duchową transformację. Jest więc także siłą przynoszącą człowiekowi wolność, jest doskonałym doświadczeniem tej wolności, jak pisze O'Collins, szczególnie na gruncie duchowym²².

Ponadto powszechne doświadczenie nieustannie ilustruje moc miłości w chronieniu człowieka przed każdym złem i niebezpieczeństwem²³. Tych natomiast, których dotknęło zło w jakiegokolwiek formie – czy to duchowej, czy fizycznej, autentyczna miłość uzdrawia, przywraca do pełni życia²⁴. Miłość nigdy nie jest destruktywna w swoim działaniu, przekształca jedynie każdego człowieka zdeformowanego, dotkniętego brzydotą, brakiem miłości czy nawet wprost nienawiścią, i czyni go na nowo pięknym, godnym miłości²⁵. Zdaniem omawianego autora samo nasze codzienne doświadczenie życiowe przynosi wystarczające dowody takiej właśnie uzdrawiającej, przemieniającej, uświęcającej i odnawiającej mocy miłości²⁶.

Widzimy więc, że miłość potrafi nie tylko ratować i zachowywać to, co już istnieje, ale ma także moc kreatywną, powołującą do istnienia²⁷. Również więc ze strony człowieka miłosne zaangażowanie może zawsze owocować tworzeniem czegoś nowego i to, oczywiście, nie tylko na płaszczyźnie ludzkiej prokreacji²⁸.

²² „Genuin love is always the perfect exercise of freedom” (tamże, s. 104).

²³ Por. G. O'Collins, *Jesus Risen*, s. 194.

²⁴ „Authentic love brings to life those who have suffered spiritually, psychologically and physically” (tamże); por. tenże, *Retrieving Fundamental Theology*, New York/Mahwah 1993, s. 121-122.

²⁵ „Love acts to transform persons who in different ways have become disfigured; love can make the ugly beautiful” (tamże, s. 194); por. tenże, *Experiencing Jesus*, SPCK, Great Britain 1994, s. 104.

²⁶ Por. G. O'Collins, *Retrieving Fundamental Theology*, s. 121.

²⁷ „Love not only saves and changes what is already there, but it also generates and creates what does not yet exist” (G. O'Collins, *Jesus Risen*, s. 195).

²⁸ Por. tamże.

Podkreślić należy, iż głównym źródłem takiej miłości jest sam Bóg, gdyż to On jest mocniejszy od wszystkich mocy zła zniewalających człowieka, silniejszy od ludzkich problemów i słabości²⁹. Z Boga więc, z Jego miłości, czerpiemy siłę do przemiany ludzkich serc, także swojego. Z niego czerpiemy siłę do naszych nawróceń i dążenia do świętości. Bo czyż Boża miłość okazywana nam choćby w sakramencie pokuty nie jest główną siłą inicjującą naszą duchową transformację ku świętości życia?

Również w relacjach do drugiego człowieka miłość objawia pełny zakres swoich twórczych możliwości, począwszy od zainicjowania otwarcia się człowieka na drugiego, poprzez zaakceptowanie go i przyjęcie, zaangażowanie się w dobro dla drugiego, pragnienie bycia z innymi i bycia użytecznym dla nich, aż po wzbudzenie w człowieku pragnienia bycia wiernym na wieczność i pragnienia nieśmiertelności, już nie tylko dla samego siebie, ale również dla tego, kogo kocha.

Miłość działająca w relacjach międzyludzkich oznacza przede wszystkim akceptację drugiego człowieka, aprobatę jego wartości³⁰. Kochać kogoś oznacza aprobować go, zgadzać się na jego istnienie, być radośnie zdziwionym i zafascynowanym, zachwyconym czyimś istnieniem, obecnością³¹; kochać to powiedzieć: „Chcę, abys żył. Akceptuję cię w całej pełni”³².

Miłość, która otwiera człowieka na drugiego, pozwala go dostrzec i każe go zaakceptować, sprawia także wewnętrzne pragnienie bycia obok umiłowanej osoby, bycia z nią, czerpania z bogactwa jej osobowości, tworzenia z nią wspólnoty. Wspaniałym miejscem do zaobserwowania tej wspólnoty miłości może być wspólnota domu rodzinnego czy też ojcowska miłość pragnąca powrotu marnotrawnego syna, która nie umarła po jego odejściu, jak pisze O`Collins, ale trwała w milczącym pełnym nadziei oczekiwaniu³³. Najpełniej natomiast objawiła się i wyraziła w radości z odnowienia wspólnoty miłości ojca i syna, z powiększenia jej o tego, który zaginął a odnalazł się, był umarły a znów ożył. Warto już tu zauważyć tę znamioną cechę

²⁹ Por. G. O`Collins, *Experiencing Jesus*, s. 33.

³⁰ „...love means approval” (G. O`Collins, *Jesus Risen*, s. 194).

³¹ „To love someone is, in a most radical way, to approve of, joyfully wonder at and assent to their existence” (tamże).

³² „The lover rejoices over the object of his or her love and in effect says: «it is beautiful that you exist, that you are there in the world. I want you to exist. I approve of you utterly»” (G. O`Collins, *Experiencing Jesus*, s. 54-55). Por. tenże, *Jesus Risen*, s. 194.

³³ Por. G. O`Collins, *Experiencing Jesus*, s. 72-76.

miłości – jej ponadczasowość, nieśmiertelność, trwałość, niezniszczalną obecność w ciszy i milczeniu ojcowskiego serca w oczekiwaniu na powrót marnotrawnego syna „ze śmierci do życia”. Ta radość z odnalezienia drugiego i bycia na nowo z nim jest jakąś miarą miłości, tego pragnienia bycia z drugim, pragnienia, które także kazało stęsknionemu ojcu wyjść w drogę, na spotkanie z synem. Jest również obrazem radości Boga z powrotu, nawrócenia grzesznego człowieka. Jest obrazem radości bycia na nowo razem z Bogiem, cieszenia się tą wspólnotą, pełnią życia³⁴.

Jest w końcu w ludzkim sercu obecna tęsknota, aby miłość, której się doświadcza i którą się odwzajemnia, dzieli z innymi, trwała wiecznie. Do istoty miłości należy więc także jej wieczne trwanie, wierność, która wykracza nawet poza granice śmiertelności, pragnienie, aby podmiot tej miłości nigdy nie przestał istnieć, nigdy nie zaznał śmierci³⁵. Tu G. O'Collins opiera się na świadectwie Objawienia, które w Pieśni nad Pieśniami (8, 6-7) mówi o bezgranicznej miłości, mocniejszej od największych sił natury, a nawet od samej śmierci³⁶. Stąd powiedzieć komuś: „Kocham cię” znaczy tyle samo, co powiedzieć do niego: „Nie umrzesz”, „Nasza miłość nie umrze”³⁷. Miłość więc, sprzeciwiając się śmierci, sama sobą afirmuje nieśmiertelność i dzięki temu jest językiem wieczności³⁸. Miłość, zapewniając nieśmiertelność i będąc rękojmią wiecznego trwania, ma moc czynienia człowieka na nowo młodym, odnowionym³⁹.

Wypada na koniec przypomnieć za omawianym autorem, iż to sam zmartwychwstały Chrystus jest uosobioną Miłością. Skoro więc miłość ma moc odnawiania człowieka, przywracania człowiekowi młodości, dzieje się to mocą zmartwychwstałego Jezusa, który kocha człowieka i wraz ze swym Ojcem zsyła na człowieka Ducha swej miłości⁴⁰.

³⁴ Por. tamże.

³⁵ „...love intends to be eternally faithful. It affirms immortality and wishes that its object would never die” (O'Collins, *Jesus Risen* s. 195).

³⁶ Por. G. O'Collins, *Retrieving Fundamental Theology*, s. 123.

³⁷ „...to say to someone «I love you» is tantamount to saying «You will not die». This is to say «Our love will not die»” (tamże); por. G. O'Collins, *Jesus Risen*, s. 195; tenże, *What are They saying about the Resurrection*, s. 81.

³⁸ „Genuine love is committed and committing to the language of «forever»” (G. O'Collins, *What are They saying about the Resurrection*, s. 81).

³⁹ „Love always renews and makes young again. (...) Beyond death the divine love made the dead Jesus eternally new and radiantly young again” (G. O'Collins, *Experiencing Jesus*, s. 104-105).

⁴⁰ Por. tamże, s. 106.

Takie oto rozumienie miłości, będące wypadkową miłości Boga oraz miłości przeżywanej i doświadczanej przez człowieka, stanowi dla Geralda O'Collinsa wystarczający fundament, na którym buduje on swoje głębokie przekonanie, iż zmartwychwstanie Chrystusa czerpie swoje źródła z miłości i jest jej najpełniejszym objawieniem.

Bóg jednak potrzebuje człowieka, by w nim okazać życiodajną moc swojej Miłości, by z nim dzielić owoc tej Miłości, którym jest życie i zmartwychwstanie⁴¹. Człowiek natomiast potrzebuje miłości, aby w niej poznać Boga i poprzez nią już dziś doświadczać wiecznej radości zmartwychwstania.

Ks. Marian Pólchłopek

⁴¹ Por. tamże.